

Odbyła się sprawa odwoławcza, a dokładniej, katowicki Sąd Okręgowy, na podstawie art. 299 KPC, przeprowadził dowód z przesłuchania pokrzywdzonego. Obecna była nasza ulubiona radca prawna - Radosława Przeździecka. No przepraszam, ale żadnego atrybutu męskości u tej istoty nie zauważyłem, a wręcz przeciwnie, urocze pąsy na jego onieśmielonym licu dodawały mu kobiecego powabu. Nie miał nawet na tyle odwagi, żeby chociaż raz spojrzeć prosto w oczy pokrzywdzonego. Taki z niego *gieroj*.

Co do przebiegu zdarzeń. Pokrzywdzony ma za sobą ponad 20-letnią służbę po 1990 roku i kilkuletnią w jednym z pionów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa. Nie poszedł na łatwiznę, odwoływał się sam, a na sali rozpraw nie korzystał z usług prawnika. Pełny szacun.

Prowadząca sprawę sędzina zachowała neutralną postawę, chociaż raz lekko opierdoliła Przeździecką za burdel w papierach.

Półgodzinne przesłuchanie polegało na tym, że pokrzywdzony powiedział, jak trafił do „organów” oraz na czym polegała jego praca przed i po 1990 roku. Chociaż z pewnością trochę zestresowany, mówił swobodnie, do rzeczy, a przede wszystkim nie palił głupa i nie twierdził, że nie wiedział gdzie służył i czym jego pion się zajmował. Przytomnie zareagował również na to, gdy Przeździecka użyła wiadomego określenia ustawy. Niestety, sędzina nie dopuściła do dalszej, jak stwierdziła, politycznej dyskusji na ten temat.

Z drugiej jednak strony, sędzina nie zadawała tendencyjnych pytań w stylu: *czy prześladował (inwigilował) Pan opozycję?* Pytała o to, czy pokrzywdzony był zweryfikowany i czy świadczenie zostało obniżone po raz drugi (obie odpowiedzi twierdzące) oraz o to, czy składał wniosek o „łaskę” (odpowiedź przecząca - nie wchodzi się w układy z państwem, które okrada).

Ogłoszenie wyroku w połowie listopada. I tu mam dwie wątpliwości:

- Czemu służyło to przesłuchanie? Nie wniosło ono niczego nowego do sprawy, a sędzina nie przedstawiła nie wyjaśnionych faktów (art. 299 KPC), które przesłuchanie miało wyjaśnić bo to, o co pytała, znajduje się przecież w aktach sprawy i nie wymaga żadnych dodatkowych interpretacji.
- Dlaczego odłożono ogłoszenie wyroku? Skoro Sąd potwierdził fakty: weryfikacji, powtórnego obniżenia świadczenia oraz odmowy skorzystania przez pokrzywdzonego z „dobrodrożejstwa” wiadomego przepisu, co stało się na przeszkodzie w ogłoszeniu wyroku jeszcze tego samego dnia?

Trochę to wszystko dziwne. Kto wie, może radość z rozpoczęcia rozpatrywania odwołań przez katowicki sąd jest przedwczesna? Okaże się za 2 tygodnie.

I jeszcze jedno. Zapadły pierwsze, przywracające świadczenia wyroki. I bardzo dobrze. Wszyscy się cieszą. Też dobrze. Niewielu chyba jednak przyjrzało się bliżej treści dostępnych uzasadnień rozstrzygniętych pozytywnie spraw. To niedobrze, bo niektórzy sędziowie dokonują kolejnego podziału pokrzywdzonych.

Skoro **wszyscy zainteresowani** uważają ustawę za bubel prawny, niezgodny z prawem unijnym i polską Konstytucją, **jedynym** argumentem uzasadnienia wyroku przywracają-

cego świadczenie powinno być naruszenie tych właśnie przepisów. I są odważni sędziowie, którzy tak właśnie postępują.

Niestety, są również mniej odważni, którzy co prawda w uzasadnieniu coś tam bąkną o prawach człowieka czy Konstytucji, ale to tylko niezbyt wyszukana zasłona dymna, bo chwilę potem zapominają o tym, co właśnie napisali i dowodzą „niewinności” pokrzywdzonego twierdząc, że przecież wydział, w którym ten pokrzywdzony pracował, nie wykonywał zadań na rzecz Służby Bezpieczeństwa, czy coś w tym stylu. Sędziowie ci z całą więc powagą uznają za wiarygodne i cokolwiek warte i katalog IPN-u i wymyśloną przez tę instytucję, zbrodniczą służbę. Co gorsza, przyjmują tym samym, że czynności prowadzone przez pion operacyjny, to co najmniej zachowanie naganne, o ile nie przestępstwo, chociaż sam IPN jest odmiennego zdania.

Jeżeli ta „linia orzecznicza” utrzyma się, zadowoleni będą tylko, że tak powiem, ciury obozowe oraz mniej wyrobieni czytelnicy, wieszczący już zwycięstwo sprawiedliwości. No i *Krochmalna*. Ale tak nie jest. Ciekaw bowiem jestem, jak ten sam sędzia potraktuje pokrzywdzonego, który do 1990 roku jednak „wykonywał zadania” albo „dziadka”, który całą służbę pełnił w pionie operacyjnym. Czy sędzia ten będzie miał tyle odwagi i uczciwości, ile mają sędziowie stosujący przepisy unijne i polskiej Konstytucji? Oby, ale znając życie, tak może nie być.

Pora więc, żeby *Krochmalna* zauważyła ten problem i zajęła stanowisko, zamiast przygotowywać kolejne wzory dla obozowych ciur właśnie, a tym samym przymykać oczy na podział pokrzywdzonych, dokonywany przez mniej odważnych sędziów. To nie boli. Proponuję również bezzwłoczne stworzenie poradnika dla „samotnych wilków”, jak nie dać się wpuścić w maliny w czasie rozprawy. Ja mam jedną radę i jedną sugestię.

Radzę **natychmiast** reagować, jeżeli sędzia lub *przeździecka* użyje znanej wszystkim, pogardliwej nazwy ustawy, ale radzę również nie nazywać jej „represyjną”, taką bowiem jest ustawa grudniowa, uruchamiająca represje, natomiast ponownego naliczenia (kradzieży) świadczeń dokonano na podstawie znowelizowanych przepisów **ustawy emerytalnej** z 1994 roku, a pokrzywdzeni są przecież **emerytami politycznymi**. Przypominajcie o tym na sali sądowej.

Odważnym i wygadany sugeruję nie odpowiadać **wprost** na pytanie w stylu: *co Pan robił a Służbie Bezpieczeństwa?* To prosta droga do pogubienia się. Co powiedzieć? Chociażby to, że *służba w organach bezpieczeństwa państwa PRL nie jest zbrodnią komunistyczną, ściganą przez IPN. Czynności operacyjne, wykonywane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, nawet te w stosunku do osób, które dzisiaj nazywa się „opozycją”, nie są zbrodniami komunistycznymi, ściganymi przez IPN, a instytucja ta nigdy nawet nie przesłuchiwała go na te okoliczności. Pełniąc służbę, pokrzywdzony kierował się wyłącznie nie zakwestionowanymi do dzisiaj przepisami, takimi jak obowiązujące wówczas: Konstytucja, ustawy czy zarządzenia. Nie przekraczał uprawnień określonych w zakresie obowiązków na stanowisku, które zajmował i nie popełnił przestępstwa na szkodę innej osoby. Innej odpowiedzi pokrzywdzony nie potrafi udzielić.* Na przykład.

Ale to sami pokrzywdzeni powinni zawrócić tym dupę *Krochmalnej*, przekazywać tam swoje spostrzeżenia i propozycje oraz **żądać** opracowania takiego, nawet krótkiego poradnika. Akurat w tej sprawie Rozenek nie pomoże. Tu potrzebne są inicjatywa oraz wzajemna pomoc osób, które rozprawy/przesłuchania mają już za sobą. I chcą pomóc innym.